

ŁOWIEZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—≡ Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ≡—

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.
Nekrologi i reklamy 60 groszy.

Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 62.
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

KINO WOJSKOWE 10 PUŁKU PIECHOTY.

Na ogólne żądanie Sz. Publiczności, a zwłaszcza pp. włościan będzie powtórzony wielki film religijny w naturalnych kolorach w 10-iu aktach

„Żywot, Cuda i Męka Chrystusa“

ORKIESTRA DO OBRAZU DOSTOSOWANA (ORGANY) I ZNACZNIE POWIĘKSZONA.

W sobotę dn. 15 września o godz. 3 pp.—dla szkół powszechnych żeńskich i męskich; **o godzinie 5 pp.**—dla gimnazjum żeńskiego, męskiego, seminarjum nauczycielskiego i szkoły handlowej; **o godz. 7 wiecz.**—dla szkoły rolniczej i innych. **UWAGA:** Dla wyszczególnionych powyżej szkół wejście po 30 groszy na wszystkie miejsca. **0 godz. 9 wieczór** — seans normalny. **W niedzielę dnia 16 września** — dla pp. włościan o godz. 2 i 4 po poł. oraz o 6 i 8 wieczorem. **W poniedziałek dnia 17 września** — o godzinie 7 i 9 wieczorem.

Nad program prześliczne zdjęcia z natury w 2 aktach.

Siostry Polki.

Wszyscy mamy świeżo w pamięci List Pasterki ogłoszony przed wyborami do Sejmu i Senatu. List ostrzegający Naród Polski przed niebezpieczeństwem grożącym Kościołowi Katolickiemu, w razie zwycięstwa przy wyborach stronnictw lewicowych wrogich Kościołowi.

Głos zbiorowy naszych księży Biskupów nawoływał do zjednoczenia się wszystkich katolików w celu utworzenia wielkiej siły narodowo-katolickiej jedynie umożliwiającej wprowadzenie do Sejmu i Senatu większości posłów i senatorów broniących spraw Kościoła przed atakiem jego wrogów.

Głos ten, niestety nie został wysłuchany.

Dzięki intrygom i knowaniu jednych, bierności i brakowi rozumnego uświadomienia drugich, do zjednoczenia obozu katolickiego nie doszło.

Temu zawdzięczamy osłabienie sił katolicko-narodowych w obecnym Sejmie i Senacie i przewagę wpływów wrogich.

Polki, wskazywałyśmy Wam grożące niebezpieczeństwo przed wyborami, nawołując do głosowania na listę Nr. 24, a tam gdzie tej listy nie było, na Nr. 25

Przewidywania nasze i obawy aż nazbyt prędko się urzeczywistniły. W ciągu trzech miesięcy istnienia obecnego Sejmu zostało zgłoszonych przez stronnictwa lewicowe aż 8 wniosków i rezolucyj bez-

pośrednio lub pośrednio godzących w prawa Kościoła katolickiego przez uszczuplanie wolności obywatelskiej duszpasterzy w wykonywaniu kapłańskich swych obowiązków.

Ostatnia rezolucja, wniesiona przez Polską Partję Socjalistyczną a przyjęta większością głosów w dn. 19-VI w Sejmie i Senacie dn. 22-VI domaga się zniesienia okólnika b. ministra oświaty p. K. Bartla, polecającego władzom szkolnym, a więc dyrektorom i kierownikom szkół powszechnych przestrzeganie wykonywania przez młodzież szkolną praktyk religijnych mianowicie:

- 1) uczęszczanie na Mszę Sw. w dni świąteczne, oraz na początek i zakończenie roku szkolnego.
- 2) odbywanie dorocznych rekolekcji.
- 3) przyjmowanie Sakramentów Sw. przynajmniej trzy razy do roku,
- 4) odmawianie wspólnej modlitwy w szkołach.

Zaznaczyć należy, że zarówno Konstytucja z r. 1921 § 120 jakoteż i konkordat zawarty przez Rząd poprzedni ze Stolicą Apostolską zapewniają wychowanie religijne dziecku polskiemu. Okólnik, którego wycofania domagają się owe rezolucje nie jest więc niczem innym jak tylko określeniem sposobu wykonywania praw zastrzeżonych Konstytucją, oraz obowiązków przez Kościół nakazanych. Gdyby Rząd uchwałę wykonał, pozbawiłoby to młodzież naszą tego, co poza ścisłym nauczaniem religii, zapewnia działwie wychowanie religijne i wykonanie praktyk religijnych w szkole.

Tak więc szkoła polska stać się może szkołą świecką, *pozbawioną wpływu czynnika religijnego na życie uczącej się w niej młodzieży*, idąc po linii masonskich nakazów niszczenia Boga w duszy dziecka. Zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa wypływającego z takiego obrotu rzeczy, zwracamy się do Was, matki Polki-katoliczki, z gorącym wezwaniem ratowania Waszych dzieci. *Nie Sejm obecny a nie Rząd obiorą dzieci polskie przed zakusami wrogów Kościoła, uczynić to może jedynie Naród Polski.* Ta jego część, która stoi i zawsze stać będzie na gruncie zasad Kościoła katolickiego, wierna tradycjom po wsze czasy obrony chrześcijaństwa, wiary ojców, przywiązana głęboko do Chrystusa Króla i Najświętszej Panny, Królowej Korony Polskiej.

My, kobiety Polki pomne ślubowania u stóp Jasnej Góry w dniu 3-go maja 1926 r. gdyśmy składały berło, symbol władzy nad duszami Narodu Polskiego w ręce naszej Królowej, przyrzekamy, że ślubowania tego dotrzemy. Nie damy wydrzeć sobie dusz dzieci naszych, pragniemy młode te dusze urabiać i wychowywać zgodnie z przykazaniami i przepisami Kościoła katolickiego. Dzieci polskie są przede wszystkim własnością matek polskich i w pierwszym rzędzie matki decydować mają o ich wychowaniu i odpowiedzialność za nie ponoszą przed Bogiem.

Niechże więc w całym kraju rozbrzmiewa *głos naszego oburzenia i stanowczego protestu przeciwko targnięciu się na najświętsze rodzicielskie prawo i obowiązek czuwania nad duszą dzieci naszych i stanowienie o charakterze szkoły.*—Twierdzą nie do zdobycia w tym względzie winien być każdy polski próg, tak nam dopomóż Bóg i Ty Panno Częstochowska Królówo Polskiej Korony i Władczyni naszych dusz.

Narodowa Organizacja Kobiet.

Polska „bezprzymiotnikowa“

Od pewnego czasu nieustannym tematem w prasie—jest Ustrój Państwa Polskiego.

Wielu, poczynając od najwyższych, chcieliby przyswoić sobie tytuł „twórcy Polski“ i to Polski takiej, jaka najwięcej odpowiada ich własnym celom, ich ambicji, lecz w swem zaślepieniu nie widzą tego, że naród polski żywiołową siłą kroczy tą drogą, która bierze swój początek od czasów Piasta i żadne siły, żadne „rezykanckie“ eksperymenty, żadne „zamachy stanu“ nie zwróca go z tej drogi.

W one czasy powstała Polska narodowa, taką była w dni chwały i upadku, taką jest obecnie i taką będzie po wieczne czasy.

„Sanacja“, socjalizm, komunizm, masoneria, sekciarstwo i. t. d. to tylko przejściowe niedomagania narodu polskiego.

Naród polski fizycznie i moralnie jest zdrow, silny i nadzwyczajnie żywotny i te niedomagania przemijają bez żadnego śladu.

Wśród różnych projektów ustroju Państwa Polskiego jest i taki: powstać ma Polska „bezprzymiotnikowa“, t. j. nie nacjonalistyczna, nie ludowa, nie socjalistyczna, ale krótko—Polska.

Polska „bezprzymiotnikowa“, a jednak z przymiotnikami, bo nie nacjonalistyczna, nie ludowa, nie socjalistyczna.

Krótko—Polska—to coś nieokreślonego, niedomówionego, jakby za tem ukrywały się jakieś myśli, których brak śmiałości otwarcie wyznać. Każdy program musi mieć myśl jasną, myśl, którą wymawia się śmiało, bo jest szczerą, uczciwą i szlachetną.

My, Polacy, zawsze śmiało patrzyliśmy prosto w oczy nawet śmierci

MIECZYŚLAW RACIBOR KĄCZKOWSKI.

Diecezjalny Kongres Eucharystyczny w Łodzi.

(ciąg dalszy)

Niezależnie od tego o 4-ej po południu odbyło się drugie zebranie plenarne — wygłosili referaty O. Rostworowski T. J. z Krakowa, ks. Prałat Gawlina, i ks. Kazimierz Bajerowicz dyrektor rozkrzewiania wiary. Były również i śpiewy chóralne i!.. mimo dnia powszedniego ludzi było znacznie więcej niż dnia poprzedniego.

Muszę się zatrzymać na sekcji męskiej. Zebranie nasze zaczęło się o 8-ej wieczór.

Przy stole prezydjalnym ks. Dr. Tomczak, sufragan łódzki i ks. proboszcz Rajchert, oraz prelegenci.

Pierwszy przemawiał pan profesor Konopka z Krakowa—szambelan Jego Świętobliwości Papieża.

Mówił człowiek świecki, ale jak rzeczowo, jak wzniośle. Po nim przemawiał ks. prałat Wyrębowski, proboszcz ze Służewa pod Warszawą. W końcu ks. biskup i ks. proboszcz. W czasie dyskusji wzruszająco przemawiali stary włościanin i młody szczerze nawrócony „robociarz“. Także zabierał głos i niżej podpisany.

Uchwalono kilka rezolucyj do aprobaty przekazano je na ostatnie zebranie plenarne. (Gdy wyjdzie drukiem pamiętnik zjazdu wszyscy będą mogli zapoznać się bliżej z referatami pana Szambelana Konopki i ks. Wyrębowskiego).

Z wielkiej Łodzi i z poza Łodzi przyszło na zebranie najwyżej do stu mężczyzn tak, że było nam załuzno i wygodnie w wielkiej ładnej sali łódzkiej

„Imer„. A szkoda gdyż o 8-ej wieczór w sobotę sala powinna być wypełniona po brzegi... lecz niestety inteligenci łódzcy wstydzieli się przyjść, z diecezjan z poza Łodzi było nas zaledwie czy 4—5-ciu a majstrów i robotników było tylko 2—3% liczby ogólnej.

Po zakończeniu obrad sekcji mężczyzn katolików—udałem się do Katedry na całonocne Nabożeństwo Adoracyjne.

Wśród mnóstwa wiernych nie mogłem dojrzeć większej frekwencji inteligencji jakby należało się spodziewać. Czyż żaden i żadna z nich nie mogli ofiarować Bogu ukrytemu w Przenajświętszym Sakramencie jednej niespanej nocy? Tak łatwo to przychodzi wielu paniom w karnawale, a panom przez cały rok w różnych klubach. Z początku z tego powodu czułem się mocno osamotnionym, lecz wkrótce wspólna spowiedź i wspólne przystąpienie do Stołu Pańskiego zespoliło mię z pobożnym ludem łódzkim.

Od północy do 7-ej rano bez przerwy odprawiane były Msze Święte, co godzinę księża mieli podniosłe nauki z ambony, przez całą noc też trwała spowiedź i udzielenie Komunii św. Po Mszy Św. rzymskiej odprawionej przez Proboszcza Katedralnego ks. Prałata Wyrzykowskiego w asyście kleryków—zdjęto monstrancję i zakończono nocne Nabożeństwo. Zaraz też—już w niedzielę 1-go lipca—zaczęły iść kompanje do Kościoła Najświętszej Marji Panny, skąd miała wyjść wielka procesja na plac Hallera.

Uroczyście przeszedł przez całą ulicę Piotrkowską ks. Dziekan z Widawy ze swoimi Proboszczami i licznym tłumem swych wiernych z chorągwiemi i godłami parafji—przyszły też delegacje ze wszystkich dekanatów.

(c. d. n.)

A więc i tam, gdzie się ważą losy Polski, mamy prawo żądać zupełnie jasno określonego programu, bez żadnych niedomówień, nie możemy iść z zawiązanymi oczami i musimy wiedzieć dokąd idziemy.

Nie jesteśmy narodem w pieluchach i wiemy, jaką przed sobą mamy drogę.

Krótko—Polska—to Polska bez fizjognomji.

Mówi się, że fizjognomja jest zwierciadłem duszy każdego człowieka. Każdy naród, jak i każdy człowiek, posiada swoją odrębną fizjognomję, a więc i Państwo musi mieć fizjognomję tego narodu, który je tworzy i jest odzwierciedleniem duszy tego narodu.

Polska stworzona i wskrzeszona nie jednostką a wysiłkiem całego narodu polskiego, a więc Polska musi być państwem narodu polskiego, czyli Państwem narodowym, bo za losy Polski odpowiada przed historją i przed przyszłemi pokoleniami—naród polski.

I tylko państwo narodowe, państwo narodu jednolitego pod względem historii, języka, religji, kultury, tradycji i. t. d. może być trwałem, potężnem, a także może zabezpieczyć poszanowanie prawa, spokój i dobrobyt wszystkim obywatelom państwa bez żadnej różnicy.

Wskrzesiła Polskę i dała nam wolność—idea narodowa. Była ona zawsze i wszędzie gwiazdą przewodnią, była wyrazem tężyzny ducha narodu polskiego, która wcieliła się w czyn wielki, bohaterski, gdy nadeszła chwila rzucenia się do walki za Polskę, za wolność narodu polskiego, która zwyciężyła na polach Francji, pod Lwowem i pod Warszawą. To iskra Boża, która tli w duszy i sercu każdego Polaka i wybucha w potężny płomień, gdy nadchodzi potrzeba obrony Ojczyzny. To głos sumienia narodowego, na zew którego każdy Polak, gdzieby on nie był, czy w dzikich tajgach Sybiru, czy w górach Kaukazu, czy w puszczy brazylijskiej, spieszył do szeregu, do walki za Polskę.

Idej narodowej, ducha narodu polskiego nie złamali okrutni zaborcy: szwab i moskal i... niema tej siły, która by go złamała.

Ta idea wskrzesiła Polskę, ta idea i odbuduje Polskę—Polskę narodową i katolicką E. G.

U celu.

Utonąłem wzrokiem w błękicie głęboko,
Rozbiegle gwiazdy gonię oczyma
I myślę—tam nademną, wysoko
Prócz gwiazd i Boga nikogo już niema.

Utonąłem wzrokiem w błękicie głęboko,
Leżąc na skalnej i nagiej wyżynie
I myślę—ile jest piękna, uroku
W ciszy wieczornej, przedziwnej godzinie.

U stóp mych leżą i miasta i sioła,
Różaniec gwiazd złotych koluje nade mną....
A zdali coś śpiewa, wtem zmiłkło, dokoła
Nienaruszona cisza jest ze mną.

Dobrze mi—nie wiem, co znaczy: lęk, trwoga,
Skoro przebyłem tą ścieżkę podniebną.
— Jestem u celu, już skończona droga...
W wieczornej ciszy Bóg rozmawia ze mną.

M. U.

Łowicz, dn. 23-VII-1928 r.

O Muzeum Śląskiem.

Zapoczątkowanie Wystawy Łowickiej w Warszawie.

(ciąg dalszy).

Silne wrażenie pozostawiło zwiedzanie wystawy przez wychowanków zakładu dla głuchoniemych a jeszcze bardziej przez ociemniałych; ta nieszczęśliwa, pozbawiona wzroku młodzież z większem, doprawdy, zainteresowaniem wsluchiwała się w każde słowo, udzielanych objaśnień, aniżeli mogący widzieć;—dotykiem zaznajamiali się z eksponatami, szczęśliwi, że wolno im było tą drogą odnosić wrażenia,—wypowiadali radość swoją, że tak duży odnieśli pożytek. Powiem szczerze, cudzoziemcy interesują się głębiej wytwórczością ludu, aniżeli większość naszej inteligencji.

Wystawę zwiedziło 18 tysięcy osób, od godziny 9-ej rano do 3-ej bywał na wystawie formalny tłok, po godz. trzeciej sale stawały się pracownią etnologiczną, stoly, ubrane stojaki obsiadali rysownicy, malarze, w przeważającej liczbie nauczycielstwo, notując, przerysowując skrzętnie nieomal niespotykane, motywy. Od godz. 7-ej do 9-ej rano prawie codziennie fotografowano wystawę,—zdjęć dokonywał najczęściej prof. etnolog Frankowski, prof. Bieligeisen.

Niespotykany to widok na dotychczasowych wystawach w Polsce, widywałam to w Monachjum, Zurichu, zazdrosnym wtedy spoglądałam okiem.

Od godz. 6-ej do 9-ej wiecz. przybywały na wystawę liczne zespoły rozmaitych kursów wieczorowych.

Zajrzyjmy na chwilę do Księgi Pamiątkowej wystawy, ileż wyrazów wdzięczności, żadnej niechętniej uwagi. Z powodzi myśli tam, zawartych, podaje:

„Wystawa Łowicka uczy nas podziwiać i kochać rzeczy swojskie”.

„Zaszczepianie nieskażonego, rodzimego piękna w duszy dziecka, jest jednym z zadań wychowania,—wystawa Łowicka spełniła ten cel”.

„Wystawa Łowicka uczy kochać lud i jego prace” i t. d.

Życzliwą nutą brzmią wszystkie sprawozdania, wzmianki, podawane o wystawie w różnych odłamach prasy. Prócz tych, którzy głoszą, że są jedynymi przyjaciółmi ludu, a którzy unikali bezwzględnie wystawy, bo wszakże nie oni ją organizowali,—wszyscy wyrażali się o wystawie ze szczerą życzliwością. Z głębokiem odczuciem i w pięknej formie pisała w „Warszawiance” p. Małachowska o pracy pięciu pokoleń, których duch zaklęty jest w ubraniach, w jakich żyli, pracowali, umierali; „z podziwem, miłością i szacunkiem patrzymy na te zbiory tkanin, haftów, ceramiki, wycinanek, sztuki snycerskiej, kompletowane do dwóch Muzeów”.

Kleczyński Jan—esteta i mistrz słowa—pisze:

„Wystawa Łowicka przypomina nam skarb bezcenny, na który wciążyć nie zwracamy należytej uwagi, a którego zazdroszczą nam inne narody: sztukę ludową. Mimo, że w niektórych dzielnicach Polski, nie podsycana, tłumiona, powoli gaśnie, jednakże żyje jeszcze i rozwija się.

To są wartości bezcenne, twórczość czysta, odrębnie narodowa w kolorze, rysunku, konstrukcji. To należy pielęgnować i rozwijać, bo to otwiera oczy na czysto polskie sposoby widzenia,—to jest droga do uświadomienia twórczych dróg, jakimi chodzi duch polski. Tem karmił się Chopin, Mickiewicz, Wyspiański.

(c. d. n.)

Aniela Chmielińska.

Nie podług Dziennika Ustaw.

Niegdyś w moim artykule p. t. „Nie podług Dziennika Ustaw” (Łowiczanin № 45 5-XI 1926 r.) dałem wyraz memu entuzjazmowi, wywołanemu przez metody lecznicze doktora filozofji p. W., któremu dużo zawdzięczam.

Mam w ręku № 125 Kurjera Łódzkiego z dnia 6 maja 1928 r., w którym prof. Dr Pini w art. p. t. „W sprawie D-ra Oskara Wojnowskiego” wypowiada tę samą myśl, którą wypowiedziałem przed dwoma laty: pożałowania godne, że urzędowa medycyna nie chce zbadać dokładnie metod „wschodniego lecznictwa”.

Naprawdę godne to ubolewania, bo jednak pozostaje faktem, że medycyna europejska wydaje efekty niezmiernie nikłe, — a rezultaty leczenia wschodnimi metodami są olbrzymie.

Profesora Piniego uderza przede wszystkim metoda poznawania chorób przez p. W. Rzeczywiście sprawia ona wrażenie cudownej. Cud, — czy mistyfikacja — zapytuje prof. Pini. W artykule napisanym przed dwoma laty, tłumaczyłem metodę tę szóstym zmysłem p. W., przeciw której to koncepcji sam p. W. jaknajgoręcej broni się, twierdząc, że działa metodą ściśle pozytywną, opartą na nauce.

Oskar Wojnowski nie utożsamia swej umiejętności z jasnowidztwem, którym naprzykład odznacza się jego serdeczny przyjaciel inż. Ossowiecki.

Twierdzi, że to rezultat wiedzy eksperymentalnej z tym dodatkiem, że osoba studującego odgrywa w tych studjach rolę obiektu. Dla Europejczyka to nowe. Metoda zlewania się z przedmiotem studjów — to horyzont obcy dla nas zupełnie.

Przelamując duże trudności, obznajmiłem się nieco z dziełami mistrzów medycyny wschodniej, bez żadnej oczywiście pretensji do stosowania, a nawet do gruntownego poznania tajników i subtelności ich wiedzy. Zrozumienie i ujęcie drogi, po której kroczy wiedza orjentalna w stosunku do organizmu ludzkiego, jest zrozumiałą. Pierwszą zasadą jest poznanie samego siebie.

Nie od wyroczni Delfickiej (gnothi seauton) zapożyczyli mędracy wschodu tę maksymę. Przeciwnie wyrocznia Delficka zapożyczyła swój początek wiedzy od mędrców wschodu: — poznaj samego siebie.

Adept medycyny wschodniej studjuje swój własny organizm i całą gamę swych przeżyć fizycznych, wsłuchując się i wczuwając w swe własne emocje fizjologiczne. Wszystkie własne bóle, ścierpięcia członków, dreszcze, „ciarki”, własny oddech i jego zmiany, bicie własnego serca i jego odcienie — są przedmiotem głębokich studjów i dociekań. Tą metodą, którą nazwać można kontemplacyjną, adept wschodniej medycyny wysubtelizowuje skalę swego samopoczucia, i staje się świadomym swego własnego organizmu w jego najtajniejszych przejawach. Adept medycyny wschodniej wyraźnie wyczuwa swe nerki, swą wątrobę, przewód pokarmowy i organy trawienia w stanie zdrowym. Przez takie nastawienie fizjologiczne lekarz wschodni staje się tak niby człowiekiem innego gatunku. Musimy się tu oswoić z zupełnie nowym pojęciem: — kultury fizjologicznej. Weźmy pod uwagę, że sztuka lekarska u wschodnich narodów przechodziła z ojca na syna, z syna na wnuka, — a więc istnieje coś dla Europy absolutnie obcego: wewnętrzna kultura samopoczucia fizjologicznego, utrwalona przez dziedziczność.

Lekarz wschodni czyni eksperymenty w stosunku do siebie samego, wywołuje w sobie przeżycia fizjologiczne, których nie doświadczyłby niezależnie od swej woli. A więc jest samo-eksperymentalistą, dążącym do umieszczenia w sobie samym jaknajwiększej ilości ludzkich przeżyć, a wśród nich cierpień i bólów.

Trudniejsze to — nieprawdą — niż egzamina państw absolwentów fakultetów medycznych na uniwersytetach europejskich, na których tak bardzo „ściągają”. Nie żądamy naturalnie od Europejczyka tej wschodniej bezwzględności względem siebie, pozwólmy Europejczykowi kochać bliźniego tylko, jak siebie samego, bo, mówiąc nawiasem, wschodnia bezwzględność jest obosieczną. Tam dręczą siebie — dla nauki, — i tam podobno na skazańcach dokonywano niegdyś wiwisekcji — również w imię nauki.

d. c. n.

Fr. Ciechański.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Natalji M., Pantaleona M.

Sobota Inocentego i Wiktora P. p.

Niedziela Bł. Kunegundy.

Poniedziałek Julitty Donatylli M. m.

Wtorek Ignacego Loyoli, Heleny Wd. M.

Sroda Piotra Ap. w Okowach.

Czwartek N. M. P. Anielskiej. Stefana.

Wschód słońca 3.48. Zachód 7.35.

— **Starożytny obraz.** W piwiarni p. Ulikowskiego przy ul. Mostowej znajduje się starożytny obraz. Niegdyś podobno obraz ten był własnością wojska polskiego. Przechodził on różne koleje aż wreszcie doszedł do rąk rodziny Ulikowskich...

Chyba nie potrzebujemy dodawać, że piwiarnia nie jest odpowiednim miejscem dla tego rodzaju obrazu tembardziej, że on poza archaiczną swą wartością ma i zewnętrzne cenne walory: jest malowany na drzewie i upiękuszony srebrną sukienką.

Obowiązkiem więc Muzeum Łowickiego jest nabyć ten obraz, gdyż w znacznej mierze nabytek ten przyozdobi skromne jego pamiątki.

Kino „Eos” w dniach 28 i 29 wyświetla bardzo ciekawy film p. t. „Czy miłość jest grzechem”.

Kolizje życiowe w jakich się znajdzie główna bohaterka tego dramatu współczesnego sensacyjno-erotycznego wyjaśnią nam w zupełności ten zawily problemat. Odtwórczynią głównej roli jest znana artystka ekranu Corinne Griffith.

Kino wojskowe w dniach: 28, 29 i 30 b. m. rzuca na ekran obraz pelen piękna, miłości i poświęcenia pod arcyintrygującym tytułem „Noc poślubna”. W rolach głównych występują słynni artyści Lili Damita i Harry Liedtke.

— **„Wycieczka po Bałtyku.** Stowarzyszenie Kupców Polskich w Warszawie urządza wycieczkę do portów Bałtyckich na statku pas. „Gdynia”. Wyjazd z Gdyni w dn. 7 września b. r., powrót do Gdyni w dn. 25 września b. r. Statek zatrzyma się w Rydze, Rewlu, Helsingforsie, Hangö, Sztokholmie i Kopenhadze. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela prezes miejscowego Oddziału Stowarzyszenia Kupców Polskich p. Fr. Balcer, do dn. 30 lipca b. r.”

— **Sport Policji.** W dn. 29 i 30/VI br. odbyły się na boisku A. Z. S. w Warszawie zawody eliminacyjne pol. państw. województwa Warszawskiego i policji m. stołecznego Warszawy. W zawodach tych brało udział również i łowickie koło sportowe, zdobywając następujące miejsca: post. Nawrocki Kazimierz w biegu kolarskim na dystansie 50 klm. w pełnym rynsztunku policyjnym — 2-gie miejsce, przed. Gajek Władysław w skoku o tyczce — 2 miejsce ogólne a 1-sze woj. Warszawskiego i st. post. Malik Marjan w biegu na 400 mtr. — 2 miejsce.

Obecnie policyjne koło sportowe trenuje się do zawodów ogólnopolicyjnych, jakie odbędą się w Warszawie w dn. 8, 9 i 10/IX.1928 r.

Przestępczość w Łowickiem w 1926, 1927 i w I-em półroczu 1928 roku.

	1926 rok		1927 rok		I-sze półrocze 1928 r.	
1. Zakłócenie spokoju publicznego	195		139		73	
2. Dezercja	8		6		1	
3. Włóczęgostwo i żebranina	77		18		36	
4. Falszerstwo	5		4		2	
5. Zabójstwo i dzieciobójstwo	zameld. 7	wykryto 4	zameld. 5	wykryto 4	zameld. 1	wykryto 1
6. Morderstwo	" 1	" 1	" —	" —	" —	" —
7. Podpalenie zbrodnicze	" 4	" —	" 10	" —	" 2	" 2
8. Pożary przypadkowe	34		52		26	
9. Uszkodzeń cielesnych	163		89		44	
10. Porzucenie dziecka	4		2		1	
11. Świątokradztwo	—		" 1	" 1	—	
12. Kradzieże kasowe	—		" 1	" 1	" 1	" 1
13. Kradzieże z włamaniem	" 41	" 18	" 33	" 26	" 5	" 5
14. Kradzieże zwykłe	" 620	" 383	" 563	" 407	" 247	" 174
15. Oszustwo	19		18		13	
16. Rabunek	6		—		—	
17. Koniokradztwo i bydłokradztwo	" 10	" 4	" 7	" 4	—	
18. Hazard karciany	5		7		4	
19. Lichwa i paskarstwo	183		117		29	
20. Różnych przekroczeń sądowo-admin.	3971		6469		3109	
Aresztowano	272	osoby	263	osób	146	
W tem mężczyzn	210		210		114	
kobiet	46		45		17	
nieletnich	12		8		15	

Jak wynika z powyższego zestawienia stan bezpieczeństwa stale poprawia się, mimo zmniejszającego się etatu policji. Mielśmy bowiem w roku 1926—71 funkcjonariuszów, w 1927 r. 64 w bieżącym zaś roku tylko 53. Na poprawę w pierwszym rzędzie wpływa umiejętne stosowanie przysługujących środków prewencyjnych jak: patrole w porze nocnej, czaty, kontrola elementu przestępczego i ciągła walka z pokątnym wyszynkiem. Jaki wpływ wywiera alkohol na przestępczość może posłużyć następujące zestawienie: w ciągu roku popełniono 380 przestępstw. Największa ilość przypada na dzień największego spożycia alkoholu a m: na niedzielę 165, poniedziałek 68, wtorek 28, środę 20, czwartek 20, piątek 17 i sobotę 62. Wahanie zrozumiałe, jeżeli się weźmie pod uwagę, z jakich sfer rekrutują się

przestępcy—walka w warunkach obecnych, gdzie nieomal w każdym sklepiku na wsi, sprzedają alkohol jest bardzo trudną i nieuchwytną. W tym wypadku pomoc ze strony społeczeństwa powinna być jak najwydatniejszą. Z zadowoleniem podkreślić jednak należy dużą wydatność pracy policji i zupełne wytępienie rabunków, kradzieży koni i bydła, oraz zmniejszenie ilości zabójstw. Wykazane pod pozycją 20-gwałtowne zwiększenie się przekroczeń sądowo-administracyjnych tłumaczy się tem, że w związku z zapoczątkowaną akcją Ministra Spr. Wewn. do prowadzenia do należytego stanu sanitarnego osiedli ludzkich, obowiązek ten został włożony na policję, stąd też większa ilość doniesień i kar. W miarę jak społeczeństwo będzie reagować na zaprowadzenie czystości i porządku, ilość doniesień i kar zmniejszy się.

— **Kąpiele na rz. Bzurze:** Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dn. 28. VII. 1926 r. miejsca do kąpiei na rz. Bzurze wyznaczone następujące:

1) dla kobiet: po obu stronach rz. Bzury za drugim mostem przy sz. Kutnowskiej, poczynając od terenu przy sadzawkach Małszyckich i do kładki przez rzekę, —dojście brzegiem rzeki od II-go mostu.

2) dla mężczyzn: przy drzewkach po obu stronach odcinka rz. Bzury między drugim mostem przy sz. Kutnowskiej i ul. Kozią—dojście brzegiem rzeki od drugiego mostu.

Osoby korzystające z kąpiei rzecznych i słonecznych na wskazanych i otwartych miejscach winny używać odpowiednich kostjumów kąpielowych za wyjątkiem dzieci do lat 6.

Kąpiei rzecznych używać można tylko w miejscach powyżej oznaczonych. Zbliżanie się do szosy, mostu i kładki jest bezwzględnie wzbronione.

Przypomina się mieszkańcom miasta, że nie wolno deptać i niszczyć łąk i zasiewów, że rozbierać się do kąpiei można tylko na przestrzeni 3-ch metrów od brzegu rzeki, że winnych przekroczenia powyższych przepisów pociąga się do odpowiedzialności sądowej.

— **Zanieczyszczenie miasta** jest zwykłym zjawiskiem w Łowiczu. Chodniki tak pełne są pestek od wisien oraz płwocin, że człowiek stale narażony jest na poślizgnięcie lub co gorsze złamanie nogi.

Szczególnem niechlujstwem pod tym względem wyróżnia się ul. Zduńska... gdyż poza tem chodniki jej posypywane są drobnym piaskiem, który w dni upalne unosi się w postaci tumanów kurzu w powietrzu.

Jakby koroną przyjemności mieszkańców tej ulicy jest ustawiczne rozlewanie nieczystości przez asenizatorów miasta.

Czyżby nie wskazaniem było, aby Magistrat cokolwiek energiczniej zaopiekował się jak stanem wyglądu tak i zdrowotnością tej ulicy?

— **Okradziony w pociągu.** W nocy z dnia 25 na 24 b. m. niewiadomego nazwiska pasażer jadąc pociągiem № 517 z Warszawy w stronę Łodzi, został okradziony z kosztownej walizki. Złodziej po zabraniu jej wyskoczył w biegu z pociągu i znikł w ciemnościach nocnych. Na krzyk i alarm uszkodzonego zatrzymano pociąg pomiędzy stacją Leonowem, a stacją Bednary, lecz złodzieja nie złapano. Dopiero po 15 minutowym postoju ruszył pociąg w dalszą drogę i przybył na stację Łowicz.

— **Pokąsani przez psów.** Dn. 20 b. m. pod wsią Strzelczew, gm. Kompina na pasącego bydło 14-sto letniego pastuszka Fortuńskiego napadł pies z podejrzanymi objawami wścieklizny i pokąsał go oraz krowy.

Zawiadomiona o tem policja psa zastrzeliła a leb jego odcięła i przesłała do Warszawy dla zbadania.

Analogiczny wypadek zdarzył się również we wsi Jackowice, gm. Bąków, gdzie została pogryziona Warzywodzianka. Psa także policja zabiła.

— **Utonięcie w gliniance.** W bieżącym tygodniu utonął w gliniance znajdującej się w odległości 45 metrów od domu 4-ro letni synek małżonków Marcina i Wiktorji Perzynów we wsi Niedźwiada gm. Bąków.

— **Przestępczość na terenie pow. Łowickiego.** W okresie od dnia 15/VII do 22/VII b. r. na terenie powiatu zanotowano: kradzieży 9 z czego wykryto 6, śmiertelny wypadek 1, śmierć przypadkową 1, nadto spisano protokółów—za opilstwo 12, za zakłócenie spokoju publicznego 6, sfalszowanie dokumentu 1, dezercję 1, włóczęgostwo i żebranię 3, przekroczenie przepisów sanitarno-administracyjnych 24, handlowych 16 i przekroczenie przepisów drogowych 41. Aresztowano 12 osób—przytrzymano do wytrzeźwienia i doniesiono za opilstwo 23 osobników.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Łowicza w Łowiczu.

Pan Wojewoda Warszawski reskryptem z dnia 7 lipca r. b., działając na podstawie rozporządzenia Ministra Sp. W. i Ministra Skarbu z dn. 26.III b. r. w sprawie wykonania rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 13-IV-1927 r. o Komunalnych Kasach Oszczędności (Dz. U. R. P. Nr. 44 1928 r.) zatwierdził uchwałę Rady Miejskiej m. Łowicza z dn. 14 maja b. r. w sprawie: a) założenia Komunalnej Kasy Oszczędności m. Łowicza w Łowiczu, b) przyjęcia odpowiedzialności za wszelkie zobowiązania tejże kasy przez gminę miejską m. Łowicza. Statut kasy został zatwierdzony przez p. Wojewodę z pewnemi zastrzeżeniami. Zalecone zmiany do statutu będą przez Radę Miejską rozpatrzone na jednym z najbliższych posiedzeń. Pan Wojewoda uważa kapitał zakładowy w wysokości zł. 5.000 za zbyt mały i proponuje zwiększyć go przynajmniej do 25.000. Gdyby gmina miejska nie była w stanie narazie z własnych funduszków powiększyć kapitału zakładowego, to proponuje zwrócić się do Polskiego Banku Komunalnego, który udziela pożyczek na powyższy cel.

Gmina miasta Łowicza od wielu lat zgodnie z Dekretem o Samorządzie Miejskim zabiegała o zorganizowanie Miejskiej Kasy Oszczędności. W roku 1926 po opracowaniu statutu przez Zarząd Miasta i Komisję Finansowo-budżetową Rada Miejska w dn. 12 maja 1926 r. postanowiła zorganizować Kasę Oszczędności i zatwierdziła statut przedstawiony przez Magistrat. Statut ten wraz z uchwałą Rady Miejskiej został przesłany do władzy nadzorczej do zaakceptowania. Następnie Rada Miejska w dniu 19 stycznia 1927 r. w myśl reskryptu Województwa Warszawskiego uchwaliła swoją z dn. 12 maja 1926 r. odpowiednio zmodyfikowała.

Mimo to, że Ministerstwa, Województwo i Wydział Powiatowy zasadniczo wydały opinię przychylną i wyraziły zgodę na otwarcie Miejskiej Kasy Oszczędności, jednak ze względu na mający być ogłoszony normalny statut o Komunalnych Kasach Oszczędności, sprawa ta nie mogła być definitywnie załatwioną. Dopiero po wydaniu rozporządzenia dn. 26 maja 1928 r., Rada Miejska w dn. 14 maja r. b. uchwaliła zalecony wzorowy statut, który został przez władzę w dn. 7 lipca zatwierdzony.

Zawsze Władze Miejskie uważały sprawę zorganizowania Kasy Oszczędności za konieczną i pilną dla miasta i jego mieszkańców. Toteż jest, jako najlepszy dowód, że trzykrotne uchwały Rady Miejskiej przy dwóch kadencjach zapadały zawsze jednomyślnie pomimo znacznej rozbieżności poglądów i przekonań w innych sprawach. (d. c. n.)

NADESLANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o łaskawe uzupełnienie podanych wiadomości w Nr. 29 „Łowiczanina” z dnia 20-VII b. r. o pożarze we wsi Grudze.

Straż z Łyszkowic przybyła do pożaru z jedną sikawką, dwoma bosakami i ośmiu druhami.

Ponieważ została późno zaalarmowana i z powodu bardzo uciążliwej drogi bocznej, przybyła zbyt późno. Z powodu braku wody nie mogła uruchomić własnej sikawki, przeto zatrudniona była przy pracującej sikawce Straży Pożarnej Ochotniczej z Łowicza a pozatem własnymi bosakami pracowała przy rozciąganiu dopalających się kłód drzewa.

Ponieważ uważają niektórzy, że wykazana powyżej praca nie wystarcza do określenia „Wzięcia czynnego udziału w akcji” podajemy te szczegóły do wiadomości ogółu, by sprostować poprzednio postawione nam zarzuty bezczynności.

Przy okazji łączymy dla Sz. Pana Redaktora wyrazy szacunku i pozostajemy z poważaniem

*Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej
w Łyszkowicach.*

Łyszkowice, dnia 24 lipca 1928 r.

*Do
Redakcji Tygodnika „Łowiczanin”
w Łowiczu.*

W tygodnikach „Łowiczanin” Nr. 28 z dnia 13 lipca i w Nr. 29 z dnia 20 lipca r. b. w dziale tytułowanym „Kronika” Redakcja umieściła szereg wiadomości niecisłych.

Ponieważ tego rodzaju wiadomości mogą być różnie komentowane przez społeczeństwo, z drugiej zaś strony wzbudzają niepokój w opinii publicznej, w powołaniu się na art. 30 Ustawy Prasowej proszę o sprostowanie następujących informacji:

P. t. „Zbrodnicze ulotki” W ostatnich dniach nie zauważono, by komuniści miejscowi rozpowszechniali agitacyjne druki i nawoływali do demonstracyjnego pochodu; natomiast prawdą jest, że miejscowy element komunistyczny od kilku miesięcy żadnej aktywnej działalności nie przejawia.

P. t. „Okradziona” Żadna kobieta, rzekomo okradziona w czasie jarmarku, nie zwracała się do Urzędu policyjnego ani też do posterunków w mieście ze skargą, z czego należy wnosić, iż wogóle kradzież nie miała miejsca.

P. t. „Kalectwo przez nieostrożność”. W dniu 12 lipca r. b. o godz. 9-ej rano Feliks Kazuń, szewc, zamieszkały przy ul. Zielkówka Nr. 12 manipulował przy zapalniku znalezionym przez dzieci w podwórzu. Zapalnik ten podczas spowodowanego manipulacją wybuchu urwał Kazuniowi palec. W szpitalu wymienionemu odjęto jeszcze dwa palce. Wiadomość zatem o znalezionym w zgłiszczach granacie francuskim, rozszarpaniu lewej dłoni i odjęciu ręki jest z gruntu niecisła.

W czasie pożaru na tejże ulicy w dniu 11 lipca r. b. żadnych detonacji z naboju karabinowych nie było. Słyszana wówczas eksplozja powodowana

była rozrywaniem się od gorąca, nagromadzonych w płonącej szopie beczek blaszanych od nafty.

P. t. „Echa z pożaru na Zielkówce”. Jak zostało stwierdzone dochodzeniem, w czasie pożaru na Zielkówce dnia 11 lipca r. b. nikomu z poszkodowanych przez pożar nie skradziono rzeczy, ubrania, lub pieniędzy. Wogóle podczas pożaru kradzież miejsca nie miała.

Komendant Powiatowy P. P.
Bober komisarz.

Łowicz, dnia 24 lipca 1928 r.

Jak udziela świadczeń Kasa Chorych w Łowiczu swym członkom.

Jak udziela Kasa Chorych świadczeń swym członkom, niech posłuży poniższy fakt, który publikuję w tym celu, by zachęcić wszystkich, którym ta instytucja udzielała porad tak sprawnie jak mnie, by opisywali i publikowali te sprawy, dopominając się za swe opłaty należytego ich traktowania.

A więc było to tak: w dniu 15 b. m. zmuszony byłem zwrócić się do Powiatowej Kasy Chorych w Łowiczu z prośbą o udzielenie mi porady dentystrycznej. Pracuję w biurze w okresie bilansowym, gdzie najgorętsza praca, więc po usilnych prośbach otrzymałem zwolnienie, wyjechałem więc z Łyszkowic o godz. 11-ej, płacąc za przejazd zł. 2 W Łowiczu byłem przed pierwszą w południe i niezwłocznie udałem się do Kasy Chorych, gdzie poinformowano mnie, że obecnie dentysta nie przyjmuje, lecz otrzymać mogę poradę o godzinie 6-ej (szóstej) wieczorem. Prosiłem, by dano mi upoważnienie otrzymania porady w domu u dentysty, motywując tem, że jestem przyjezdny więc czekać do godz. 6-ej jest mi cokolwiek za uciążliwe. Odpowiedziano mi, że tylko przy wielkich bólach zębów można otrzymać poradę w mieszkaniu u dentysty.

Nie chciałem nadużywać swych praw, gdyż uważałem, że mogę w ostateczności poczekać do godz. 6-ej, więc czekałem. Ale o dziwo, przybywam punktualnie o godz. 6-ej i otrzymuję co prawda bardzo grzeczną informację, że ponieważ jeden dentysta wyjechał na urlop, a drugi jest chory, więc porada mi udzieloną być nie może.

Zapytuję więc czy w Łowiczu nie ma więcej jak dwóch dentystów? Czy nienależałoby zaangażować na przeciąg urlopu innego dentysty? Czy należy narażać członka Kasy mieszkającego poza Łowiczem na koszty a więc na stracony dzień pracy 10 zł., koszty podróży np. z Łyszkowic 4 zł. utrzymanie przez pół dnia w Łowiczu 3 zł. a więc nie otrzymując porady członek Kasy Chorych musi zapłacić zł. 17 plus składka miesięczna.

A gdzie ból zębów, który jak wszystkim wiadomo jest bardzo dotkliwy?

Czy nie jest to oburzające, by za zapracowane nieraz ciężkie pieniądze, które trzeba oddać na składkę, członek Kasy otrzymał takie świadczenia?

Wzywam więc wszystkich tych, których spotykają tym podobne historyjki Kasowe, by podawali je do ogólnej wiadomości, a może nasi wybrańcy na Sejm zainteresują się tem także i zmienią cokolwiek owe porządki w Kasach Chorych i dadzą nam pracującym prawdziwą pomoc lekarską.

Na dziś dość — chociaż jest jeszcze paląca sprawa ograniczenia przez Kasy Chorych pp. Lekarzy co do zapisywania recept.

*Członek Powiatowej kasy
Chorych w Łowiczu.*

zaplński Stanisław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Kutnie.

3—1

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 3—4. Nowogrodzka 4 m. 1). 3—3

Ogłoszenie.

Na podstawie reskryptu Pana Wojewody Warszawskiego L. 22/25 z dnia 22.V. L. 928 r., nadesłanego przy piśmie Starostwa Łowickiego L. III 3/IV.1928 r. z dnia 27. Magistrat wzywa wszystkich hodowców gołębi pocztowych do bezzwłocznego zgłoszenia się do rejestracji w terminie do dnia 30 lipca r. b.

Jednocześnie podaje się do wiadomości osób zainteresowanych, iż wszyscy posiadający gołębie pocztowe, chcąc prowadzić hodowlę tych gołębi w dalszym ciągu, względnie wszyscy mający zamiar tę hodowlę rozpocząć, winni starać się indywidualnie o zezwolenie władzy administracyjnej, na utrzymanie tych gołębi, przyczem dla przyspieszenia tej sprawy, odnośne prośby winny być skierowane do władzy administracyjnej I-ej instancji za pośrednictwem Komisarjatów względnie Posterunków Policji Państwowej.

Na hodowców gołębi pocztowych ustawa z dnia 2/IV.1925 r. (Dz. Ustaw. Nr. 45 poz. 311) i rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy z dnia 17/XI 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 105/27 poz. 899) nakładają szereg obowiązków wymienionych w art. art. 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 17, do których hodowcy bezwarunkowo winni się stosować.

Zarazem wzywa się tych posiadaczy, którzy przytrzymują przybłąkane gołębie pocztowe, oznaczone obrączkami rodowymi z znakami: IV—01, IV—02, IV—04, IV—016, IV—017, IV—018, IV—019, IV—020, IV—021, IV—W.P.K., IV—W.P.B., I.III i V—X, do bezzwłocznego odesłania takowych do posterunku względnie Komisarjatu Policji Państwowej.

Za naruszenie przepisów, wyżej wymienionej ustawy, przewidziany jest areszt do 6-ciu miesięcy wzgl. grzywna do 2000 zł.

Magistrat.

Łowicz, dnia 7/VII. 1928 r.

Przetarg.

Komitet Budowy przy państwowym gimnazjum im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Łowiczu ogłasza przetarg na wykonanie następujących robót:

- I. Na roboty budowlane murarskie, ciesielskie, stolarskie, malarskie, zduńskie i inne.
- II. Na budowę studni artezyjskiej z pompą elekt. i zbiornikami.
- III. Na roboty instalacyjne-urządzenie wodociągów i kanalizacji.

Oferty ze szczegółowemi kosztorysami oraz pokwitowaniem Kasy Skarbowej na złożone wadium w wysokości 5% oferowanej sumy, należy składać w kancelarji gimnazjum im. Ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu, do dnia 4 sierpnia r. b. do godziny 10 rano. Słpe kosztorysy i plany są do przejrzania w kancelarji gimnazjum. Komitet Budowy zastrzega sobie prawo wyboru firmy bez względu na wysokość oferowanej sumy.

*Komitet Budowy
przy państwowym gimnazjum
im. Ks. J. Poniatowskiego
w Łowiczu.*

Łowicz, dnia 21 lipca 1928 r.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 28 lipca początek o godz. 7 i 9
W niedzielę dnia 29 lipca początek o godz. 5, 7 i 9

Czy miłość jest grzechem

Wielki dramat współczesny sensacyjno-erotyczny
w 8-iu wielkich aktach.

W roli głównej: **Corinne Griffith.**

Nad program farsa w 2 aktach.

Następny program: „**KSIĄŻĘ ORŁÓW**” dramat z życia emigracji rosyjskiej w stolicy świata.

KINO WOJSKOWE 10P. P.

Orkiestra powiększona (quintet).

W sobotę dnia 28 lipca o godz. 7 i 9 wieczorem,
W niedzielę dnia 29 lipca o godz. 5, 7 i 9 wieczorem,
W poniedziałek dnia 30 lipca o godz. 7.30 wiecz.

Symfonia piękna, miłości i poświęcenia

Noc poślubna

podług głośnej sztuki NOELA COWARDA. Reżyserował: Grohan Cutts.

W rolach głównych: **LILI DAMITA, Hary Liedtke, Ernest Verebes, Frieda Richard, Rudolf Klein-Rogge, Paweł Richter.**

Nad program komedia.

Następny program od dnia 4 do 6 sierpnia 1928 r. wyświetlany będzie film p. t.

„**Moralność salonu**” (Córki na wydaniu)

Ogłoszenie.

W sprawie planu regulacyjnego miasta Łowicza.

Magistrat m. Łowicza niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że plan regulacyjny miasta Łowicza przyjęty przez Radę Miejską w dniu 15 grudnia 1927 r. został przez władzę nadzorczą (pismo Wydz. Pow. z dn. 21.VI.28 r. L. 1281) tymczasowo zatwierdzony.

Plan ten wyłożony będzie do publicznego przeglądu w Sali Radzieckiej Magistratu m. Łowicza w okresie od dnia 10 sierpnia 1928 r. do dn. 10 września 1928 r. w godz. od 9.—14 r.

Osoby zainteresowane mają prawo zaznajamiać się z treścią planu w wyżej podanych terminach.

W okresie następnych dwu tygodni po upływie okresu wyłożenia planu t. j. od dnia 11 września do 25 września 1928 r. w godz. 9—14 mogą być zgłaszane zarzuty, dotyczące planu regulacyjnego, które należy składać w Magistracie.

Wszelkich bliższych informacji w sprawach planu regulacyjnego udzielać się będzie zainteresowanym w wyżej wyszczególnionych terminach w Magistracie (Wydz. V.)

3—1

Magistrat m. Łowicza

Nowozałożona Cegielnia

Franciszka Adamasa

w Małszycach

już rozpoczęła sprzedaż cegły.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza podaje do wiadomości, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśnia, że korporacje przemysłowe (cechy) mogą w myśl art. 81 ustawy przemysłowej, pobierać opłaty z tytułu wykonania pewnych czynności dla swych członków, względnie ich pracowników, gdyż ustęp ostatni tego artykułu o tem wyraźnie mówi. Mogą być zatem pobierane opłaty również za zawieranie umów o naukę przed korporacją (cechem) względnie wydawania stwierdzających przebyty czas nauki, musi być jednak w statucie korporacji (cechu) ustalone, za jakie czynności, pozostające w związku ze spełnieniem zadań korporacji (cechu), ta ostatnia będzie pobierała osobne opłaty, nadto wysokość opłat za wykonanie pojedynczych czynności musi być określona również w statucie korporacji (cechu), który zebranie członków zatwierdziło.

Co się tyczy pytania, czy można dopuszczać do egzaminu czeladniczego przed Tymczasową Komisją Egzaminacyjną czeladniczą terminatorów, którzy nie uczęszczali do szkoły dokształcającej zawodowej, względnie nawet do szkół powszechnych, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśnia, że na podstawie par. 4 ust. 2 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12.XII.1927 r. o ustanowieniu tymczasowych komisji egzaminacyjnych czeladniczych (Dz. U. R. P. Nr. 117 z 30.XII.1927 r. poz. 1004) kandydat winien załączyć do podania o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego między innymi dokumentami, także świadectwo szkolne z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej, jeżeli w miejscowości, w której kandydat terminował, jest taka szkoła, zatem o ile takiej szkoły w danej miejscowości niema, nie może być wymagane dopełnienie tego warunku przy dopuszczeniu kandydata do egzaminu czeladniczego.

Natomiast od tego rodzaju kandydata musi być wymagane posiadanie elementarnego wykształcenia, zdobytego czy to w drodze ukończenia szkoły powszechnej, czy też w innej drodze np. domowego wykształcenia, kursów dla analfabetów i t. p., z których poziom odpowiada elementarnemu wykształceniu, nabytemu w szkole powszechnej, na co wyraźnie wskazuje warunek zamieszczony w par. 4 ustęp 2 pod L. 1., że każdy kandydat winien załączyć do podania o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego własnoręcznie napisany krótki życiorys, wreszcie ostatni ustęp par. 5 wyżej omawianego rozporządzenia, co do wykazania przez kandydata przy egzaminie, że zna się na prowadzeniu ksiąg i rachunkowości kupieckiej.

Magistrat.

Kilkuletni b. nauczyciel gimnazjalny

prócz czwartków i piątków może udzielać codzienne lekcji w godzinach od 15 do 17-ej z przedmiotów: języka polskiego i historii w zakresie klas 8-miu matematyki i łaciny włącznie do kl. 6-ej. Wiadomość w Redakcji.

Konstanty Czterybok w drodze pomiędzy Łowiczem, a wsią Wygodą zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat miasta Grudziądza. 3—2

Josek Lemberger zgubił patent na galanterję, wydany przez Urząd Skarbowy w Łowiczu. 3—3

Kodzbuch Jan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tomaszów wraz z kontraktami i wekslem na zł. 100 podpisanym przez Władysława Wolaka. Weksel jest nieważny. Adres: Tomaszów Mazowiecki. Ogrodowa 6. 3—1